

## 7. Longinus - z włócznią przy Jezusie

### WSTĘP

Panie Jezu, Ty potrafisz zaskoczyć nas nie tylko swą mądrością, zagadkowością, ale i miłością, która przemienia nawet twarde i nieczułe serca pogańskich rzymskich żołnierzy.

Dla Ciebie nie ma rzeczy niemożliwych ani nie ma ludzi, których nie możesz przemienić z łotrów na świętych. Taki cud przemienienia stał się ze świętym Longinusem, który był jednym z żołnierzy idących, stojących i pilnujących Jezusa na krzyżowej drodze. Chcemy pójść tą drogą z nim razem.

*Któryś za nas cierpiat rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

### STACJA I - Jezus oskarżony i skazany... Ale za co?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Na imię mi Kasjusz i jestem rzymskim żołnierzem - legionista. Stoję na straży przy skazańcu - Jezusie. Pilnuję z innymi żołnierzami, żeby ci wrzeszczący: „Ukrzyżuj Go!” i „Uwolnij Barabasa!” - nie rozszarpali Go, bo tak się wściekli. Nie rozumiem dlaczego? Nigdy nie widziałem spokojniejszego i łagodniejszego człowieka niż ten Jezus. I to jeszcze niewinnego! Czego od Niego chcą? Czemu się tak drą? Cały tłum na jednego... Ale już jest wy-

rok: „Ukrzyżować”, a ja mam tego dopilnować. I nawet nie pytać: Za co taka kara? - Za niewinność?

- Za niewinnie oskarżanych i skazanych - Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiat rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

### STACJA II - Jezus bierze ciężki krzyż... Ale za kogo?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jako żołnierz na rozkaz biorę z dwoma żołnierzami te ciężkie belki i wkładamy je na ramiona Jezusowi, który zbity jest, potłuczony, osłabiony. Czy doniesie ten krzyż po kamiennej drodze w górę? Zbiegają się gapie, przepychają, aż odganiać ich trzeba. Chętnie kazałbym im nieść ten krzyż... Ale Jezus już idzie, chwytając się pod ciężarem. Wciąż nie rozumiem, za co i za kogo On musi to dźwigać? Ktoś się naśmiewa, ktoś Go popycha... Czemu oni nie mają litości ani współczucia? Zamiast oni nieść ten Jego krzyż, to On niesie go za nich... Jak to jest?

- Za tych, na których swoje sprawy zrzucamy - Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiat rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

### STACJA III – Jezus upada pod ciężarem... Ale czym?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Droga pod górę, nierówne i ostre kamienie. Ja mam żołnierskie twarde sandały, a Jezus idzie bosy... Krwawią Mu stopy... Potknął się i upadł na kolana. Odpycham tarczą gapiów, jednego dzieliłem włócznią... Na co się tak gapią? Słyszałem, że Jezus ich przedtem uzdrawiał i karmił. To czemu teraz nie ma nikogo, aby Mu pomóc choćby podnieść się z tych kamieni? Ja jestem tu obcy, ale odkładam tarczę i włócznię, chwytam Go pod ramiona i podnoszę, a dwóch żołnierzy dźwiga z ziemi ten krzyż. Im trudno go unieść, a Jezus musi go donieść na górę. Czy musi? – Niesie.

– Za to, że współczucia nie mamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiął rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

### STACJA IV – Jezus spotyka swą Matkę... Czy także naszą?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Nareszcie jakaś współczująca twarz w tym tłumie... Kobieta, zapłakana. Żołnierzem jestem, ale serce jeszcze mam – po mojej matce. A ta kobieta wygląda na Matkę Jezusa... Odepchnąłem tarczą gapiów, by mogła do Niego podejść. Jakże Ona ma oczy! Dwie studnie łez... On Jej w te oczy patrzy i nic nie mówi, a Ona wygląda jakby wszystko rozumiała, czego ja nie rozumiem. Trochę jak moja matka, którą już zapomniałem, ale ona o mnie pamięta. Zakłuło mnie serce... Jak musi boleć to serce Matkę Jezusa – tego nie poczuje chyba żadna matka...

– Za zasmucone i skrzywdzone nasze mamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiął rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.  
I Ty, któraś współcierpiąca,  
Matko Bolesna, przyczyni się za nami.*

### STACJA V – Jezus ma wsparcie Szymona... Czy moje też?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Idę tuż przy Jezusie i widzę, że On słabnie i że się zatoczył. Zatrzymuję Go i rozglądam się po tych gapiach. Nieczułe gęby! Nie, ten, co się zatrzymał, idąc z pracy, patrzy na Jezusa ze współczuciem. Wygląda na silnego. Podchodzę do niego, chwytam za ramię i ciągnę za sobą. Gapie mówią, że to Szymon. Nieważne. Każe mu wziąć te belki Jezusa, bo ich nie doniesie. Ten Szymon bierze je bez słowa. To jakiś człowiek z sercem. Dobrze, że taki się tu znalazł. O, jeszcze podiera chwiejącego się Jezusa, choć gapie wytykają go paluchami. Nie zważaj na nich, dobry człowieku!

– Za to, że czyjaś dobroć wyśmiewamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiął rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

## STACJA VI – Jezusową twarz ociera Weronika... Ale z czego?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Spojrzałem Jezusowi w twarz zakrwawioną, oplutą i spoconą... Znów coś mnie ukuło w sercu. I wtedy, tuż przed moją tarczę, wepchnęła się jakaś dziewczyna w białej chuście. Już chciałem ją odepchnąć od Jezusa, ale ona także patrzyła Mu w tę twarz. Ściągnęła tę chustę z głowy i nagle ogarnęła nią twarz Jezusa – czule i tkliwie... Położyłem jej rękę na ramieniu, a ona odjęła tę chustę, na której został dokładny obraz Jezusowej twarzy... Odsunąłem dziewczynę delikatnie, a ona przytuliła tę chustę z obrazem do piersi jak największy skarb. A ja przytuliłbym ją za to, co zrobiła.

- Za to, że kogoś oczerniamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiał rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

## STACJA VII – Jezus znów upada... Ale przez kogo?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Ale to słońce pali! I żadnego cienia... Helm mi się nagrzał, tarcza gorąca... A Jezus? Przez ten pot zalewający Mu oczy nie zauważył stopnia i przewrócił się... A może ktoś Go popchnął? Tłoczył się ci gapie, jakby nie było im dość tego smutnego widoku. Odpycham ich włócznią, a potem podaję ją Jezusowi, by miał czego się uchwycić i wstał. Powoli powstaje i rusza dalej. Patrzę na Jego krew na kamieniach... Jedna kropła błyszczą w słońcu jak cenny rubin... Zaraz ją zadepczą... Nie wiem, co się ze mną dzieje – pierwszy raz ja – żołnierz żałuję czyjejs krwi...

- Za to, że czasem szacunku dla Komunii Świętej nie mamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiał rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

## STACJA VIII – Jezus pociesza kobiety płaczące... Ale nad kim?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

I znów przystanek, bo jakieś płaczki wybiegły na drogę i leją łzy jak na pogrzebie. Już mamy je usunąć tarczami z drogi, gdy Jezus odzywa się do nich i to On je pociesza! Żeby nie nad Nim płakały, ale nad sobą i nad swymi dziećmi. Niebysza! Ja też nie znoszę babskiego płakania, ale Jezus mówi o jakimś innym płaczu, którego ja nie znam. Choć moja matka mówiła, że kiedyś jeszcze mi serce samo zapłaczę. Minie? Mężczyźni i żołnierzy? Usuwamy płaczki z drogi, bo nieznośny jest zapach łez... Czyżbym ja miał kiedyś nad sobą samym zapłakać?

- Za to, że dla swoich grzechów łez nie mamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiał rany,  
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

### STACJA IX – Jezus upada raz jeszcze... Ale jak kto?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Podchodzimy pod górę. Stromy kawałek... Nagle Jezus traci równowagę i stacza się parę kroków. Podchodzę do Niego i stukam wólczną o kamień. On dyszy ciężko i nie może wstać. I nagle patrzy mi w oczy... Ale jak! Jak matka lub nie wiem kto! Zagłębiam się w jego oczy... Machnąłem ręką na dwóch innych żołnierzy, by oni nim i mówię Mu: „Zmłuj się i wstań! Chwyc się mnie...”. I niby to mówię ja, ale słyszę, jakby On do mnie to mówił, i czuję nagle w sercu wszystkie swoje winy... Podaję Mu ramię, wstawiamy powoli razem i idziemy dalej...

- Za to, że w grzechy upadamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiat rany,  
Jezu Chryste, zmłuj się nad nami.*

### STACJA X – Jezus z szat bezwstydnie rozebrany i podglądany... Przez kogo?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jesteśmy na górze. Belki krzyża leżą na ziemi i otacza nas tłum gapiów. Odkładamy tarcze i włócznie, by wykonać rozkaz ukrzyżowania. Jezus stoi w swej zakrwawionej szacie, ale na krzyżu nie może być ubrany. Jeden z żołnierzy zrywa Mu tę szatę i Jezus stoi nagi. Czemu ten tłum tak się bezwstydnie gapi? Obwiązuję Mu biodra kawałkiem swojej oponczy. Potem okaże się, że ta jego szata przypadła dla mnie, jakby Jezus odwodził mi się za ten ludzki gest. Zresztą On miał więcej wstydu niż tamci wszyscy gapie razem. Jak to jest?

- Za to, że tak często wstydu wobec nagoci nie mamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiat rany,  
Jezu Chryste, zmłuj się nad nami.*

### STACJA XI – Jezus do krzyża przybijany... Jakimi grzechami?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Długo byłem żołnierzem i nie bałem się krwi ani bólu swojego czy czyjzegoś... Ale gdy tutaj trzeba było wziąć młot i te długie gwoździe... Machnąłem ręką na dwóch innych żołnierzy, by oni to zrobili. Spojrzałem na tłum i wypatrzyłem Jezusową Matkę, tę dziewczynę z chustą i te płaczki z drogi... One nie mogły na to patrzeć, ale gapie się gapili bez zmużenia oka. A ja się odwróciłem i tylko słyszałem uderzenia młota, a czułem, że te gwoździe są jakby moje własne... Dlaczego?

- Za to, że tak lekko grzechami Cię obrażamy – Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiat rany,  
Jezu Chryste, zmłuj się nad nami.*

### STACJA XII – Jezus kona na krzyżu... Ale z kim i po co?

*Kłaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie.  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Stoję pod krzyżem tuż przy Jezusowej Matce, młodym uczniu Janie i tej Magdalenie... Mam zwiniętą Jezusową szatę i słucham, co Jezus z tego krzyża mówi. Coś się ze mną dziwnie-

go dzieje, gdy słyszę, jak On obiecuje niebo temu łotrzykowi... Jak oddaje Matkę pod opiekę uczniowi... Jak woła do samego nieba, by Ojciec przebaczył tym wszystkim gapiom i mnie też... I jak oddaje duszę Ojcu... I wtedy drży ziemia, zapada ciemność, zrywa się burza i ulewa, a ja, nie widząc nagle na jedno oko, wołam: „On naprawdę był Synem Bożym!”. Co mi się stało?

- Za to, że o modlitwie za umierających zapominamy - Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiat rany,*

*Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

### STACJA XIII - Jezusowe ciało zdjęte z krzyża przez przyjaciół... Ale czyich?

*Klaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Ciebie.*

*Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Gdy się uspokoiło, ja nadal nie widziałem na jedno oko. Ci dwaj łotrzykowie na krzyżach obok już nie żyli. A Jezus? Trzeba było sprawdzić. Podeszedłem i wyciągniętą włócznią przebiłem Jego pierś z boku. I wtedy wypłynęły stamtąd krew i woda... A jedna kropla spadła mi na to ślepe oko i znów widziałem! Widziałem też, jak przyszedł Matka i przyjaciele Jezusa, jak delikatnie zdjęli z krzyża Jego ciało, jak obmyli je i namaścili... A ja wciąż nie wiedziałem, co się z moim sercem działo... Ono się przemieniało!

- Za to, że o modlitwie za zmarłych nie pamiętamy - Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiat rany,*

*Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiata,*

*Matko Bolesna, przyczyni się za nami.*

### STACJA XIV - Jezus w skalnym grobie pochowany... Ale na jak długo?

*Klaniamy się Tobie, Panie Jezu Chryste, i błogostawimy Ciebie.*

*Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Jako żołnierz dostałem rozkaz, by pilnować skalnego grobu zamkniętego ciężką płytą z Jezusowym ciałem w środku. Stałem tam na straży i czekałem, że musi się coś wydarzyć... Żaden ze strażników nie zmrucił oka przez jedną i drugą noc... A ja, gdy ich sprawdzałem, nagle ujrzałem, jak z wnętrza grobu błysnęło coś jaśniej od słońca, płytę odrzuciło i już nic nie widziałem, ale wiedziałem, że On zmartwychwstał! I nieprawdą stało się to, co ci strażnicy potem rozpowiadali... Ja już wierzyłem, że Jezus jest tym, za kim pójde na koniec świata i do Jego nieba jako ochrzczony Longinus.

- Za to, że niedziele święcić nie zawsze pamiętamy - Panie Jezu, przepraszamy!

*Któryś za nas cierpiat rany,*

*Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.*

### ZAKOŃCZENIE

Panie Jezu, tak jak przemieniłeś rzymskiego żołnierza Kajusza, a po chrzcie Longinusa, który oddał potem życie za Ciebie i poszedł za Tobą do nieba, a jego włócznia do dziś jest tego pamiątką, tak i nas przemieniaj na świadków, bohaterów wiary i świętych opowiadających o Twoim zmartwychwstaniu, ale i o cudach Twojej cudownej łaski. Amen.